

**Krystyna Slany. Główne czynniki przemian dotychczasowego wzoru małżeństwa i rodziny. Rozdział II/4 w: *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*. Zakład Wydawniczy »NOMOS« Kraków 2006. Str. 86-115**

#### **4. Główne czynniki przemian dotychczasowego wzoru małżeństwa i rodzin**

Nie tylko różnorodne formy życia małżeńsko-rodzinnego lokują się w strukturze ponowoczesnego świata. Podstawowe zainteresowanie wzbudza również pojawienie się nowych cech jakościowych w tej sferze życia. Zmiany przebiegają na różnych płaszczyznach, są tak wyjątkowe i tak liczne, że omówienie wszystkich jest w tej pracy wręcz niemożliwe. Mam pełną świadomość, iż badacze tej problematyki nie będą w pełni usatysfakcjonowani prezentowanymi analizami. Podjęta zostanie jednak próba wyeksponowania najważniejszych, według mnie, czynników jakościowych i źródeł ich powstania, które ilustrują ponowoczesny obraz małżeństwa i rodziny.

##### **4.1. Zmiana pozycji kobiet w strukturze świata społecznego**

Analiza przemian w rodzinie rozpoczyna się od tych czynników, które dla wielu badaczy nurtu konserwatywnego czy tradycyjnego nie mają kluczowego znaczenia i są raczej uważane za przyczyniające się do dezorganizacji życia rodzinnego. Zmiany we wskazanym obszarze, co jest powszechnie wiadome, sprzężone są z przemianami nie tylko świadomościowymi, ale przede wszystkim ekonomiczno--społecznymi, silnie zresztą oddziałującymi na siebie. Największe autorytety naukowe w zakresie socjologii przypisują wagę temu czynnikowi i z obiektywną uwagą śledzą jego wpływ na rodzinę (Turner, Turner 1994; Giddens 1999a, 2001; Goodman 1997; Castells 1997; Fukuyama 2000; Sieczka 1999; Titkow, Domański 1995). Nie da się pominąć w analizach naukowych czynników, które zdaniem Manuela Castellsa, jednego z najwybitniejszych socjologów współczesnych, przyczyniają się do upadku patriarchy, a we-dług Francisa Fukuyamy, są wyrazem wielkiej zmiany społecznej, którą nazywa on „wielkim wstrząsem”. Procesami wzajemnie powiązаныmi, generującymi ogromną zmianę, są masowa aktywizacja zawodowa kobiet i zmiana ich świadomości (znaczenie tego czynnika jest eksponowane we wszystkich teoriach odnoszących się do rodziny). Kolejnym czynnikiem, o szerszym zasięgu niż eksponowany w tym miejscu, jest tworzenie się społeczeństwa informacyjnego, globalnej ekonomii niosącej nowe miejsca pracy, dalej pojawienie się rewolucji seksualnej i nowej fali walk kobiet wyrażających się w ruchach feministycznych o różnych założeniach.

Masowe wejście kobiet na rynek pracy w latach 60. spowodowało pojawienie się konkurencyjnej siły wobec mężczyzn, osłabiło ich pozycję głównego lub jedyne go żywiciela rodziny. Z drugiej jednak strony, wywołało dramatyczny wzrost obciążenia kobiet, które określa się wieloetatowością (praca zawodowa, praca w gospodarstwie domowym, rodzenie i wychowanie dzieci, rola żony). Nieprzypadkowe jest nasilenie się aktywności zawodowej właśnie w tym okresie. Tłumaczenie wyjścia kobiet z orbis interior na zewnątrz tylko przez oddziaływanie ruchów feministycznych i wzrost świadomości kobiet jest niewystarczające. Betty Friedan (1963) w pracy *Mistyryzm kobiecy* ukazuje kobiety, które w pewnym momencie historii (lata 60.!) przestają satysfakcjonować rolą żony czekającej na powrót męża z pracy. Świat zaczyna wkraczać właśnie w nową fazę rozwoju, epokę informacyjną generowaną przez kolejną wielką rewolucję naukowo-informatyczną, w której tworzy się nowy system wartości i norm, jak już podkreślono, nastawiony na **indywidualizm i samorealizację**. To właśnie nowa ekonomia informacyjna, tworząca nowe miejsca pracy w sektorze usług, jest głównym czynnikiem wypychającym kobiety z domu. Po raz pierwszy w historii kobiety znajdują poza własnym gospodarstwem ogromną liczbę miejsc pracy i to takich, które odpowiadają ich predyspozycjom

psychofizycznym. Tak więc, dzięki nowej rewolucji informatycznej wyjście kobiet na zewnątrz mogło się urzeczywistnić i przyczynić się do osiągnięcia przez nie niezależności ekonomicznej. Poprzednia rewolucja naukowo-techniczna stworzyła miejsca pracy oparte na sile fizycznej, przede wszystkim dla mężczyzn pracujących w fabrykach, hutach, kopalniach itd. Niespodziewanie zmiana ekonomiczno-informacyjna prowadzi do sytuacji sprzyjającej kobietom, o której społeczeństwa i same kobiety nawet nie śniły. Polowanie na odpowiedniego mężczyznę zaczyna być zastępowane polowaniem na odpowiednią pracę, samorealizację i co najważniejsze, podnoszenie poziomu edukacji, który z kolei wywiera efekt zwrotny na rynek pracy i rynek matrymonialny (Oppenheimer 2001). Wykształcenie, jak nigdy wcześniej, jest czynnikiem określającym status społeczno-ekonomiczny kobiet. Stają one wraz z mężczyznami na rynku pracy i odpowiadają wzrastającym jego oczekiwaniom.

Analizując fenomen autonomii i niezależności kobiet nie sposób nie odwołać się do tego, co przyniósł za sobą rozwój ruchów feministycznych. Nie jest celem pracy dogłębna prezentacja historii tych ruchów, ich teoretycznych i praktycznych osiągnięć, lecz wyeksponowanie ich istoty i roli w życiu kobiet i całego społeczeństwa<sup>1</sup>. Ruchy kobiet w ostatnich czterech dekadach XX wieku były w zasadzie „powstaniem” przeciw ich opresji na całym świecie, wyrażały ich pragnienia i oczekiwania dotyczące różnych sfer codziennego życia. Feminizm zaowocował narodzeniem się nowej świadomości i podmiotowości kobiet, której nie zmieniają nawet najbardziej konserwatywne programy i ideologie. Jego siła przenika nawet te grupy, które uważają, iż z feminizmem nic je nie wiąże. Zdecydowana większość kobiet na świecie uważa bowiem, że są równe mężczyznom, mają takie same prawa jak oni, mogą swobodnie decydować o swym życiu.

**Tabela 4. Analityczna typologia ruchów feministycznych**

| Typ                                                                                                | Tożsamość                                               | Przeciwnik                                       | Cel                                            |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------|--------------------------------------------------|------------------------------------------------|
| Ruch walki o prawa kobiet (liberalny, socjalistyczny)                                              | Kobiety jako pełnoprawny podmiot (człowiek)             | Państwo patriarchalne i patriarchalny kapitalizm | Równe prawa (włącznie z prawem reprodukcyjnym) |
| Feminizm kulturowy                                                                                 | Wspólnotowość kobiet                                    | Patriarchalne instytucje i wartości              | Kulturowa autonomia                            |
| Esencjalny feminizm (spirytualizm, ekofeminizm)                                                    | Kobięcy sposób życia                                    | Męski sposób życia                               | Matriarchalna wolność                          |
| Feminizm lesbijski                                                                                 | Seksualne/kulturo-we siostrzeństwo                      | Patriarchalna heteroseksualność                  | Abolicja płci przez separatyzm                 |
| Ruchy podkreślające tożsamość (etniczne, narodowe, samookreślające, np. czarny feminizm lesbijski) | Samo-konstruowanie tożsamości                           | Kulturowa dominacja                              | „Degenderyzacja” wielokulturowości             |
| Feminizm praktyczny (robotniczy, obrona wspólnotowości, macierzyństwo)                             | Eksplloatowane, maltretowane kobiety, gospodynie domowe | Patriarchalny kapitalizm                         | Przetrawanie, godność                          |

<sup>1</sup>(16) Czytelnika interesującego się tym zagadnieniem odsyłam do znakomitej książki Kazimierza Sieczki *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu* (1999).

Niestety, nie oznacza to, że problemy dyskryminacji, opresji, maltretowania kobiet i dzieci zniknęły lub nawet Castells (1997:135) jest zdania, że ruchy feministyczne zaliczyć można do najważniejszych rewolucji, jakie miały miejsce na naszej planecie. Zmiany docierają wszędzie, jednak ich tempo zależy od kultury i typu społeczeństwa. Docierają do samych podstaw społeczeństwa, przekształcając stopniowo sposoby myślenia i określając nową tożsamość płci. zmniejszyły się. Znamienne jest, iż podobne sądy wychodzą od innych uczonych (mężczyzn), takich jak Anthony Giddens czy Jonathan Turner. Kobiety doświadczają nierówności na rynku pracy, która tym bardziej rośnie, im wyższy jest poziom wykształcenia kobiet (Castells 1997). Interpersonalna przemoc, psychiczne maltretowanie coraz bardziej rozprzestrzeniają się z powodu utraty siły i władzy przez mężczyzn (Castells 1997:136). Autor ten zmiany te uważa za rewolucyjne, jest bowiem tak, jak w przebiegu klasycznych rewolucji: choć jedna grupa występuje w obronie posiadanych przywilejów, traci je na rzecz drugiej. Siła i żywotność ruchów feministycznych polega na ich różnorodności, ich aplikowalności do różnych kultur i epok. Castells (1997:195), bazując na propozycji Tou-raina odnoszącej się do klasyfikacji ruchów społecznych, buduje typologię ruchów feministycznych, biorąc pod uwagę takie ich kryteria, jak: tożsamość, przeciwnik i cel ruchu. Niektóre kryteria przecinają się, są dla wielu ruchów wspólne, jak np. walka o podmiotowość kobiet, przeciwnik czy cel walki.

W prezentowanym zestawieniu zawarte są zarówno zbiorowe działania, jak i indywidualne przedsięwzięcia stanowiące jądro feminizmu. Ich zasadniczym celem jest obrona praw kobiet. Wszystkie formy ruchów podkreślają pełną podmiotowość kobiet i poszerzają w ten sposób liczbę ruchów społecznych walczących o prawa człowieka. Ruchy kobiet walczące o ich równe prawa idą w dwu kierunkach: liberalnym i socjalistycznym. Różnią się między sobą analizą korzeni patriarchy i wiarą bądź niewiarą w reformowalność kapitalizmu i wykorzystanie prawa dla zdobywania podstawowych celów związanych z równością. Oba ruchy walczą o prawa kobiet we wszystkich dziedzinach życia. Ruch socjalistyczny postrzega walkę przeciwko patriarchy jako powiązaną ze zniesieniem kapitalizmu. Natomiast ruch liberalny skupia się na możliwościach osiągnięcia społeczno-ekonomicznej zmiany sytuacji kobiet poprzez działania reformatorskie, niezależnie od innych realizowanych celów.

Feminizm kulturowy opiera się na próbie budowania alternatywnych kobiecych instytucji, przestrzeni wolności wśród patriarchalnego społeczeństwa. Nowe instytucje i wartości są przeciwne tym patriarchalnym. „Feminizm różnicy” nie oznacza jednak esencjalizmu. Wychodzi z podwójnego założenia, że kobiety są „inne” z powodu ich odmiennej historii i że mogą one tylko przebudować swoją tożsamość i znaleźć własną drogę życia, tworząc własną wspólnotę. W wielu przypadkach oznacza to separację od mężczyzn i ich instytucji. Niekoniecznie jednak mamy do czynienia z oddzieleniem się od mężczyzn lub przejściem do związków lesbijskich. Głównym celem ruchu jest budowanie kulturowej autonomii jako bazy oporu i rozbudowywanie oczekiwań kobiet opartych na alternatywnym systemie wartości, jak np. brak współzawodnictwa, przemocy, kooperacja, wielowymiarowość ludzkiego doświadczenia. Kulturowa autonomia ma doprowadzić do ukształtowania się nowej tożsamości kobiet, nowej kultury, które z kolei zmienią całe społeczeństwo.

Ruch radykalny, mający na celu wzrost świadomości kobiet, był silnie powiązany z feminizmem kulturowym i stworzył oraz pobudził do działania całą sieć organizacji poszerzających przestrzeń wolności kobiet.

Feminizm esencjonalny idzie dalej w swych hasłach i działaniach i uświadamia esencjonalną różnicę między obu płciami zakorzenioną w biologii i historii, moralnej/kulturowej niższości kobiecego sposobu życia. Esencjonalizm próbuje doszukać się czystej kobiecości poza uwarunkowaniami określonymi przez społeczeństwo, nietkniętej przez system patriarchalny (Irigaray 1974).

Liberalizacja czyni kobiety świadomymi podmiotami, czują one wspólną podmiotowość, co pozwala im upolitycznić swoje doświadczenia. Uświadamiając sobie specyfikę swojego ciała, kobiety nie są zamknięte we własnej biologii i mogą uciec od definicji prezentowanych przez mężczyzn, ignorujących ich prawdziwą naturę. Charakteryzowane są przez mężczyzn poza ich odwiecznym, pierwotnym doświadczeniem ciała; ono jest reinterpretowane i reformułowane wraz z ich doświadczeniami przez mężczyzn. Czyli to, co immanentnie kobiece, jest określone nie przez kobiety, ale przez mężczyzn. Kobiety mogą być sobą tylko poprzez rekonstrukcję swej tożsamości na podstawie biologicznej i kulturowej specyfiki. Inny nurt feminizmu

esencjalnego łączy kobiecość z historią i kulturą, eksponując mit złotego wieku matriarchatu - okresu harmonii społecznej. Jeden z nurtów (materialistyczny) postrzega anatomiczną płć jako produkt społecznie skonstruowany. Płć w znaczeniu społecznym nie tworzy opresji, ale to opresja kreuje kwestie gender. Kobiecość jest wytworem świata męskiego i tylko wyzwolenie wyrażające się w „degenderyzacji” (unifikacja płci, neutralizacja płci) zniweluje dychotomię kobieta-mężczyzna.

Ruchy lesbijskie również organizują się i manifestują swoją ideologię. Adrienne Rich (2000) proponuje użycie pojęcia lesbian continuum, aby ukazać bogate spektrum kobiecych doświadczeń, naznaczonych opresją instytucji patriarchalnej i przymusowo heteroseksualnej. Ruch głosi wyzwolenie od mężczyzn jako źródła opresji w praktyczny sposób. Wybór lesbijskiej formy życia jest wyrazem ich autonomii względem męskiego, bezkompromisowego świata.

Kolejne ruchy niejednokrotnie podzielone są w ukazywaniu tożsamości kobiet, która dla wielu reprezentantek jest podstawą definiowania tych ruchów (etniczne, narodowe itd.). Tożsamości te nadawane są poprzez uczestnictwo w elastycznej sieci społecznych powiązań w społeczeństwie pełnym konfliktów i walki. Tożsamości są samokonstruowane, począwszy od wczesnego dzieciństwa, często na bazie etniczności czy narodowości. Ruch reprezentujący ten nurt przeciwstawia się standaryzacji feminizmu, który postrzegany jest jako nowa forma dominacji kulturowej uwzględniająca różnorodność doświadczeń kobiet. Tożsamość wyraża się we wzroście własnej siły, która jest czynnikiem mobilizującym kobiety.

Feminizm praktyczny odnosi się do rozprzestrzeniającej się coraz szerzej walki kobiet na całym świecie, zwłaszcza w krajach rozwijających się, a także wśród kobiet należących do klasy robotniczej i w lokalnych organizacjach w świecie zindustrializowanym. Wszystkie ruchy feministyczne mają generalnie zamierzenia praktyczne i wiążą się z życiem codziennym, lecz ten ostatni typ feminizmu wyrasta niekoniecznie z świadomości kobiet i walki z patriachatem. Rodzi się więc pytanie, czy może istnieć feminizm bez świadomości feministycznej (Castells 1997:200). Kwestia ta przypomina marksistowską koncepcję klas społecznych, wyrażającą się w tezie, że nie ma klasy bez świadomości klasowej, oraz w założeniach ruchów społecznych, które definiowane są przez określone wartości i cele. Większość organizacji i działań kobiecych w krajach słabo rozwiniętych nie manifestuje świadomości feministycznej i nie występuje przeciwko męskiej dominacji w społeczeństwie. Trudno więc przyrównać ten feminizm do feminizmu w krajach wysoko rozwiniętych. Jednakże poprzez kolektywne działania kobiety łączą się w walce przeciwko opresji i trudnościom codziennego życia. Dostrzegają powiązania pomiędzy ich życiem w rodzinie i przemianami świata zewnętrznego, co jest przesłanką kształtowania się ich nowej podmiotowości.

Zasadniczym celem wszystkich typów ruchów feministycznych jest ukształtowanie świadomości kobiet poprzez walkę i dyskurs społeczny, co doprowadzi do „degenderyzacji” instytucji społecznych. Podkreślane są prawa kobiet jako autonomicznych podmiotów społecznych, wolnych od ról przypisanych im w społeczeństwie patriarchalnym. Castells, jako jeden z najwybitniejszych socjologów ponowoczesnych społeczeństw, uważa, iż walka kobiet o przetrwanie i godność wzmacnia je i wyzwala z patriarchalnego zdominowania. Różnymi drogami i sposobami feminizm osłabia dychotomię pomiędzy mężczyzną i kobietą stworzoną przez patriarchalizm, a widoczną w działaniu instytucji i praktyce społecznej. Poprzez swe zaangażowane działanie feminizm nie tworzy jednej, lecz wiele tożsamości manifestujących się w ich autonomicznych egzystencjach i połączonej sieci sił (Delphy 1977).

Te zasadnicze zmiany, zdaniem badaczy optymistycznie patrzących w przyszłość, nie obalają rodziny nuklearnej, ale rodzinę bazującą na patriarchalnej dominacji, która była podstawą społeczeństw przez tysiące lat. Konsekwencje tej zmiany są fundamentalne dla całego ludzkiego doświadczenia rozpatrywanego i od strony struktur władzy, i struktury osobowości. Ważnym elementem sprzyjającym rozprzestrzenianiu się idei i wartości feminizmu jest globalizacja kulturowa.

Wszystkie wspomniane czynniki kumulowały się i wywarły globalny efekt na pojawienie się nowych wartości ogniskujących się wokół indywidualizmu i szeroko pojmowanej autonomii. Doprowadziły do podważenia podstawowej normy odnoszącej się do heteroseksualności i pojawienia się na dużą skalę nowych relacji między płciami i w rezultacie wytworzenia nowych form rodzin - rodzin homoseksualistów. Nowe formy związków seksualnych w nowym, nierestrykcyjnym porządku społecznym stają się formą samookreślenia. Wzajemne

interakcje, jak podkreśla Castells (1997), pomiędzy zmianą strukturalną i ruchami społecznymi, tj. pomiędzy społeczeństwem sieci i siłą tożsamości, przekształcając wszystko - jednostki, rodziny, proces socjalizacyjny, dzieci i osobowość.

#### 4. Indywidualizacja poczucia sukcesu i życiowych satysfakcji

Ludzie wchodzący w związek małżeński lub nieformalny oczekują, że będzie on stabilny, będzie źródłem emocjonalnej satysfakcji, bezpieczeństwa, wzajemnego oddania oraz gwarancją szeroko rozumianego rozwoju partnerów, inaczej związkiem o wysokiej jakości<sup>2</sup>. Wraz ze wzrostem stabilności związku powinna również wzrastać jego jakość. Jednakże w różnych fazach cyklu życia małżeńskiego te dwie sfery mogą się różnicować. I tak, para przed urodzeniem dziecka cechuje się wysoką jakością związku oraz niskim poziomem stabilności. W fazie tzw. poszukiwania komplementarności (początkowej pary) uwidaczniają się wszystkie różnice między partnerami, stąd ich związek narażony jest na rozpad. Również pary o niskim poziomie satysfakcji mogą być trwałe, co gwarantowane jest przez oddziaływanie takich czynników, jak religia, posiadanie dzieci, materialny dorobek czy zobowiązania rodzinne. Najlepiej naświetla ten problem teoria wymiany. Podkreśla się w niej, że istnieją dwa sposoby oceny osiąganego poziomu satysfakcji w związku. Pierwszy wprowadza **oczekiwany poziom porównania**, a drugi **alternatywny poziom porównania**. Pierwszy sposób polega na porównaniu tego, co się rzeczywiście osiąga w związku, z tym, czego się od niego oczekiwało. Jeśli otrzymujemy w nim więcej, niż się spodziewaliśmy, to związek będzie trwały, rozpadnie się, gdy oczekiwania nie będą spełnione. Drugi sposób zakłada porównanie tego, co się otrzymuje w danym związku, z tym, co można osiągnąć z alternatywnych źródeł (innych związków). Czynnikiem, który generować będzie trwałość związku, jest również wiara w instytucję małżeństwa, nie zaś wiara w partnera. Dlatego Michael Johnson (1973) wyróżnił **indywidualne zaangażowanie** polegające na oddaniu i chęci trwania razem pomimo przeciwności i **strukturalne zaangażowanie**, przez które rozumie się wydarzenia, sytuacje obiektywne powstrzymujące jednostkę przed odejściem, niezależnie od osobistych preferencji. Johnson wprowadził także pojęcie **moralnego zaangażowania**, które jest zinternalizowanym sensem moralnych powinności, obowiązków, wzmacnianym przez „znaczących innych”. Według badań Lyle Larson (1989) strukturalne zaangażowanie w związek spada, gdy wzrasta zaangażowanie osobiste. Strukturalne zaangażowanie jest silnie powiązane z małżeńską trwałością, natomiast indywidualne zaangażowanie jest silnie sprzężone z małżeńską satysfakcją.

Jakość i trwałość związku, jak nigdy dotąd, związane są z życiem seksualnym. Wzrost znaczenia seksualności w życiu człowieka wynika z faktu rozdzielenia funkcji prokreacyjnej od funkcji seksualnej. Sfera seksualności staje się ważnym elementem tożsamości ponowoczesnego człowieka. Zagadnienie to przykuwa uwagę takich badaczy, jak Giddens (2001), Bauman (2000b), Foucault (2000) czy Castells (1997). Foucault (2000:95-98) w swojej pracy poświęconej historii seksualności ukazuje okres historii (XVII wiek), kiedy to, jak stwierdza, „seksualność dostaje się pod klucz” i ograniczona zostaje do reprodukcji biologicznej. Represja seksualności niewątpliwie przyczyniła się do jej gwałtownego „odżycia” w dobie otwartych społeczeństw. Życie seksualne immanentnie związane było w przeszłości z „urządzeniem związku” tj. systemem małżeństwa, by od XIX wieku zamieniać się w „urządzenie seksualności” rozciągające się nie tylko na partnerów seksualnych. „Urządzenie seksualności” nie służy już tylko biologicznemu odtwarzaniu, lecz rozprzestrzenia się i, co znamienne, unowocześnia. Urządzenie to jest tak ważne, że staje się przedmiotem wiedzy i składnikiem władzy. Nowa seksualność, jak pisze Michel Foucault, wykształciła się z „urządzenia związku”. Rodzina staje się pomostem pomiędzy seksualnością i „urządzeniem związku”. Wszystkie formy prawne i ekonomiczne dostosowują się do nowego urządzenia. Seksualność zakorzenia się i rozwija intensywnie w rodzinie od XVIII wieku i czyni z niej swą podporę (Foucault 2000:97). Obserwując zmiany w ponowoczesnym świecie, należy niewątpliwie dodać, iż seksualność wychodzi daleko poza rodzinę i rozprzestrzenia się na różne typy związków niemałżeńskich i

---

<sup>2</sup>Zygmunt Bauman (1994:16) pisze: „zawiera się dziś związki nie «po to aby», nie z myślą o tym, aby służyły one czemu innemu niż one same - ale gwoli korzyści, jakie ma się nadzieję wydobyć ze związku samego: gwoli satysfakcji, jaką dostarczyć ma partner w toku intymnego obcowania [...] Byłoby bezsensowne domaganie się, by miłość taka, a tym bardziej związek, któremu przestała ona towarzyszyć, trwał dłużej niż satysfakcje, jakich dostarczają sobie nawzajem partnerzy”.

pozamałżeńskich. Jak podkreśla Foucault (2000:129): „żyjemy w społeczeństwie «seksu», a raczej w społeczeństwie z «seksualnością». W zasadzie wszystko w społeczeństwie odnosi się do seksualności (kiedy mówi się o zdrowiu, tężyźnie, umacnianiu gatunku, zdolności panowania, rozmnażania itp.), która nie jest oznaką ani symbolem -jak słusznie zauważa Foucault - lecz staje się przedmiotem i celem. „Nastąpiło przejście od symboliki krwi do analityki seksualności” (Foucault 2000:129). Seksualność jest tak ważna, że zdaniem m.in. Giddensa (2001:200-202), staje się elementem refleksyjnego projektu tożsamości jednostki. Jest nie tylko środkiem samorealizacji, ale i podstawowym mechanizmem osiągnięcia i wyrażania intymności.

Zdaniem zaś Baumana (2000b), krytycznego recenzenta ponowo-czesności, dokonująca się przemiana w seksualności nie oznacza „emancypacji seksualnej”, uwolnienia seksu od krępujących ograniczeń, oznacza, że ma ona inną funkcję do spełnienia. Polega ona na zniszczeniu systemu integracji i systemu kontroli stworzonych wcześniej przez społeczeństwo. Rewolucja, która się toczy, jest, zdaniem Baumana, częścią procesu przestawiania się ze społecznej produkcji modelu „robotnika-żołnierza” na kultywację modelu „kolekcjonera wrażeń”. Druga rewolucja seksualna przekształciła seks w kryterium „adekwatności”, „sprawności cielesnej” i uzyskiwania przyjemności. Seks wychodzi z rodziny - jak pisze obrazowo Bauman - na ulicę, gdzie spotykają się przypadkowi przechodnie, którzy pewnie, za chwilę się rozejdą. Sprzeciwia się stanowisku, iż zmiana w seksualności była konieczna dla emancypacji. Odseparowanie seksu od relacji społecznych spowodowało, iż ucierpiało na tym małżeństwo i rodzina. Czynnikiem integrującym nie jest „miłość dozwolona”, ale bezosobowa, dysfunkcyjna „integracja przez rynek”. Człowiek zostaje sprowadzony do roli konsumenta, nie zaś wytwórcy. Sfera seksualna jest oczyszczona z obowiązków i zbliża się do Giddensowskiej (2001) „czystej relacji”. Seks był kiedyś, według Baumana, foucaultowskim „urządzeniem związku” budującym strukturę rodzinną i partnerstwo między małżonkami. Dzisiaj przyczynia się do rozluźnienia tej struktury i niweczenia powinności małżeńskich. Podmiotowość seksualna jest zakłócona do tego stopnia, iż rodzice nie kontrolują zachowań seksualnych dzieci oraz nie okazują im uczuć, co jest spowodowane nagłośnieniem problemu molestowania dzieci przez rodziców: „po tego typu oskarżeniach rodzicielska czułość straciła niewinność” (Bauman 2000b:249)<sup>3</sup>.

Następuje osłabienie rygorystycznego wzorca czystości seksualnej kobiet. Życie seksualnie niekoniecznie wymaga społecznej legitymizacji, jaką jest małżeństwo. Postawy i zachowania wobec przedmałżeńskiego życia seksualnego stają się coraz bardziej permissywne. Znamienne jest, iż demonstrowana permissywność coraz bardziej odnosi się do kobiet, prowadząc do uwidocznienia się ich aktywności seksualnej. Dla ponowoczesnych społeczeństw charakterystyczny jest spadek „abstynencji seksualnej”, preferowanie zabawowej formy związków seksualnych (ludus i eros). Badania wskazują, że częściej mężczyźni niż kobiety traktują seks rekreacyjnie, nie angażując się uczuciowo. Obserwuje się wzrost liczby partnerów seksualnych w ciągu życia oraz obniżanie się wieku inicjacji seksualnej. Tendencja taka przyczynia się do rozpowszechniania życia w różnego typu związkach kohabitacyjnych. Nowoczesne środki antykoncepcyjne sprzyjają liberalizacji zachowań seksualnych, zmieniają standardy tych zachowań. Oddzielenie funkcji reprodukcyjnej od funkcji seksualnej prowadzi do odkrywania przyjemności i zabawy czerpanej z seksu. Religijne zasady regulujące życie płciowe są coraz częściej pomijane. Według wielu badaczy (m.in. Larson, Goltz, Hobart 1994, Giddens 1999a) znamienne dla nowej fazy rozwoju społeczeństw staje się wzrost równości w relacjach seksualnych, wzrost znaczenia hedonistycznych orientacji życiowych oraz przejście od wartości rodzinnych do wartości indywidualnych.

Ira Reiss (1967) przedstawiła cztery standardy dotyczące pożycia płciowego: 1) abstynencja (motywowana względami religijnymi, nieodpowiednią fazą życia, a najczęściej brakiem partnera), 2) podwójny wzorzec (seks przyzwolony był przez wieki tylko mężczyznom, natomiast główna zmiana rozpoczęła się wtedy, gdy

---

<sup>3</sup> Bauman wydaje się negatywnie podchodzić do faktu odkrycia gwałtu małżeńskiego. Zjawisku temu psychologowie i socjologowie poświęcają wiele uwagi, istnieją liczne placówki terapeutyczne dla osób zgwałconych. Jest to, moim zdaniem, ważne odkrycie nowoczesnych społeczeństw, iż przemoc domowa, w tym gwałt, były i są tak powszechne, że stały się niejako przyzwoloną społecznie normą. Nie można zgodzić się z autorem, iż by chronić tradycyjną strukturę, bronić ładu społecznego, można pomijać prawa jednostki. Podobne zastrzeżenia można mieć co do opinii Baumana wobec niechęci ujawniania molestowania seksualnego. Czy rzeczywiście stary porządek społeczny był uosobieniem doskonałej struktury? Przeciwny kamuflażowi negatywnych zjawisk w rodzinie jest Giddens (1999a), który głośno podkreśla znaczenie jakości związku, a nie tylko trwałości instytucji.

zaaprobowany społecznie został wzorzec określany jako *transitional double*, inaczej „narzeczeński standard”, który pozwalał współżyć seksualnie kobietom zaręczonym lub posiadającym stałego partnera), 3) wzorzec oparty na miłości (*love standard*) (życie seksualne możliwe jest wtedy, gdy dwoje ludzi łączy silne uczucie; standard taki jest akceptowany dla obu płci), 4) wzorzec permissywności (*fun standard*) (następuje przyzwolenie na seks bez uczucia, niezależnie od relacji uczuciowych między obiema płciami). Liberalne zmiany w życiu seksualnym stały się wyraźne od lat 60., kiedy to rozpowszechniały się konsekwencje nowej rewolucji technoinformatycznej, a ruchy feministyczne zaczęły wywierać wpływ na wszystkie płaszczyzny życia. Zauważa się, że takie wzorce, jak *love standard* i *fun standard* stały się dominujące w kulturze ponowoczesnych społeczeństw. Odnotować jednakże należy, iż w kulturze tej uwidacznia się również ruch przeciwny do teorii permissywnych, podkreślający m.in. moralne, religijne, społeczne i zdrowotne koszty seksualności. Coraz częściej permissywności seksualnej towarzyszy wzrost obaw związanych z przenoszeniem wielu chorób drogą płciową (Laumann i inni 1994).

Nie podlega dyskusji, iż jakość życia małżeńskiego zależy od przebiegu relacji między partnerami na płaszczyźnie seksualnej, psychicznej, ekonomicznej, społecznej i duchowej (Adamski 2002, Kocik 2002, Pospiszył 1978). Władysław Majkowski (1997) podkreśla, iż determinują ją w sumie trzy czynniki, którymi są: 1) społeczno-osobowe cechy partnerów (społeczna homogeniczność, przygotowanie do ról, posiadane zasoby), 2) zadowolenie z małżeńsko-rodzinnego stylu życia (m.in. podział ról w rodzinie, optymalny skład grupy, relacje ze społecznością, siecią krewnych i znajomych) i 3) gratyfikacje, których źródłem są małżeńskie interakcje (komunikowanie się, emocjonalne korzyści, postawa pozytywna względem partnera). W ponowoczesnym świecie znaczenie miłości w życiu małżeńskim i rodzinnym wydaje się osiągać bezprecedensową rolę. Zagadnieniu temu przygląda się wielu socjologów (Giddens, Bauman, Foucault, Castells). Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby analizy nie dotyczyły „wartości miłości” i jej trwałości. W analizie wyodrębniane są pozytywne (Giddens 1992, 2001) i negatywne aspekty zmiany (Bauman 2000b) w tej sferze. Miłość rozumiana jest w nowy sposób - jako uczucie dynamiczne i elastyczne, które ma swój początek i dość szybko uwidaczniający się kres. Rozróżnia się miłość w związku rozumianą jako uczucie i zachowanie. Zanik uczucia manifestującego się w zachowaniach oczekiwanych od partnera jest bardzo często podstawą rozpadu związku, który powstał dzięki dobrowolnemu wyborowi partnera. Dobór partnera zaś oparty jest na atrakcyjności interpersonalnej i ideale miłości romantycznej. Małżeństwa aranżowane, oparte na solidnych, ekonomicznych kontraktach, gwarantujących trwałość i wspólnotowość ekonomiczną związku, odchodzą w zapomnienie. Pojawiają się zaś kontrakty w nowej formie, zawierane na wypadek rozpadu związku, w celu odzyskania wniesionego wkładu.

Jednocześnie podkreśla się, że świat, w którym żyjemy, oferuje wiele możliwości wyboru odnoszących się do sfery intymności i zażyłości. Związki intymne charakteryzują się dobrowolnością wyboru spośród wielu partnerów; ważna jest bliskość, zakres zaś wyboru jest różny (Giddens 2001:120-130). Odrzucając, zdaniem Giddensa, tradycyjne sposoby działania, mamy zapewnione szerokie możliwości wyboru. Jeśli rozważyć wybór partnera, to na czoło wysuwać się będzie cała mozaika nowych form poznania, min. internetowa, najpierw o charakterze pośrednim, a później bezpośrednim, w trakcie którego następuje weryfikacja poznanego podmiotu. Ta nietradycyjna forma poznania jest niemal uniwersalna - dla każdego bez względu na wiek, płeć i rodzaj potrzeb! Prawie 50 lat temu Stanisław Szanter (1948) w swojej książce *Socjologia kobiety* pisał, iż kobiety przyjmują pierwszą propozycję zamążpójścia, ponieważ nie otrzymują ich więcej. Jak tłumaczy Magdalena Gryszko (2002), mityczna Arachne zamieniona przez Atenę w pajaka, symbolizująca dziś sieć internetowa, daje po raz pierwszy kobiecie szansę dokonywania wyborów.

Związki uczuciowe między ludźmi opierają się zazwyczaj, jak wspomniano, na romantycznym ideale miłości, zawierającym komponenty fizyczne i emocjonalne. Idealizacja cech partnera prowadzi do podkreślania zalet i niedostrzegania wad. Romantyczna miłość cechuje przede wszystkim partnerów znajdujących się w fazie przedmałżeńskiej i ma niewiele wspólnego z miłością przejawianą przez przeciętnych małżonków/partnerów. Miłość dojrzała i partnerska znamieną jest dla osób trwających w stabilnym i udanym związku. Zawiera w sobie elementy fizycznej atrakcyjności, emocjonalne przywiązanie oraz realistyczne oczekiwanie partnerów co do jakości relacji. Miłość dojrzała przypomina frommowską koncepcję miłości. Jest więc czymś aktywnym,

dawaniem, troską, odpowiedzialnością, szacunkiem, wiedzą o drugim. Giddens (2001) pisze, iż stosunkowo trwałe związki seksualne, trwałe małżeństwa, przyjaźnie zbliżają się do tzw. czystej relacji, która nie ma nic wspólnego ze społeczno-ekonomicznymi stosunkami, podziałami i kontraktami. Małżeństwo tworzy się i jest nadal podtrzymywane, gdy kontakt z drugą osobą jest źródłem satysfakcji emocjonalnej. Związki takie upodobią się do związków przyjacielskich i obcowanie w nich ma być wartością samą w sobie. Liczy się sama ich wartość ze względu na to, co niosą dla drugiego partnera. Czysta relacja opiera się na otwartości i ciągłości. Cechuje się oddaniem, tj. wsparciem emocjonalnym, wzajemnością, dawaniem samym przez się. Partnerzy w związku czystym nie mogą być od siebie uzależnieni (tj. gdy osoba, niezależnie od tego, ile ucierpiała, jak bardzo nienawidzi, psychicznie nie jest w stanie odejść). Czysta relacja opiera się na intymności, od której zależy stabilność związku. Intymność, według Giddensa, to forma prywatności, życie w bliskim otoczeniu, odejście od instytucjonalizacji i wielkich systemów społecznych. Zbliża się on w swej koncepcji „czystego związku” do Simmla (1975), uważając, że trwałość związku i jego intymność zapewnia posiadanie przez każdego partnera obszaru prywatności. Intymność rodzi także wzajemne zaufanie partnerów i poznanie osobowości, co z kolei jest warunkiem osiągnięcia autentyczności związku. W czystej relacji nie tylko rozpoznaje się drugą osobę, ale i znajduje potwierdzenie własnej tożsamości. Osiągnięcie czystej relacji jest niewątpliwie czymś najbardziej pożądanym przez człowieka, jak jednak spełnić wymogi, które są podstawą definiowania tej relacji? Giddens (2001:129) uważa, iż pojawienie się obowiązków i oczekiwań może taki związek (np. małżeństwo) zmieniać. Co interesujące, nie pomija on w swych analizach tak ważnego podmiotu, jakim są kobiety. Zauważa, iż z niesatysfakcjonujących związków coraz częściej wycofują się one przez rozwód lub separację. Człowiek współczesny wydaje się być w permanentnej pogoni za „czystymi”, satysfakcjonującymi emocjonalnie związkami. Niemożność bycia samemu doskonałym i trudności w znalezieniu doskonałego partnera generują niewątpliwie zmiany w formach i treści życia małżeńsko-rodzinnego. Poważnym krytykiem życia w niepewności i niestabilności jest Bauman (2000b:48). Dowodzi, iż ponowoczesna pragmatyka wyraża się wchodzeniem w związki, które od samego początku uznawane są za związki „do czasu” i opatrzone są klauzulą wypowiedzenia na żądanie jednej ze stron, nie zapewniają praw nabytych ani nie obciążają zobowiązaniami po rozejściu się.

Bazując na koncepcji miłości Johna Lee (1974), opartej na trzech typach: eros, ludus i amicitia<sup>4</sup>, można stwierdzić, iż w ponowoczesnym świecie wśród ludzi młodych dominuje miłość nietrwała, którą uosabiają eros i ludus. Eros symbolizuje piękno i atrakcyjność, które prowadzą do kontaktów seksualnych, niestety nie trwających długo - zwiastuje relację krótkotrwałą i szybką. Natomiast ludus ujmuje miłość jako figlarną, radosną zabawę, cechuje się permissywnością i przyzwoleniem na posiadanie wielu partnerów, brakiem zażyłości i zaangażowania. Korzystając z modeli miłości wyróżnionych przez Roberta Sternberga (1986) nie można nie zgodzić się z nim, iż dominujący jest model miłości romantycznej oparty na intymności i namiętności oraz model miłości bezwolnej (namiętność i zaangażowanie emocjonalne), rzadka zaś jest miłość partnerska (intymność i zaangażowanie), a jeszcze rzadsza miłość doskonała (zażyłość, namiętność, zaangażowanie - charakterystyczna równowaga tych elementów). Możliwy jest także brak miłości, kiedy nie występują wymienione elementy charakteryzujące związki. Giddens (2001) używa pojęcia *plastic sexuality*, inni zaś *consumerist sexuality*, oznaczającego liberalizację w zakresie zachowań seksualnych. Badania wskazują<sup>5</sup>, że mężczyźni częściej niż kobiety dokonują idealizacji i są bardziej romantyczni. Manifestują mniej negatywnych uczuć i mniej cierpią po rozpadzie związku w porównaniu z kobietami. Kobiety bardziej cenią w relacjach z mężczyzną partnerstwo i pragmatyzm, natomiast mężczyźni romantyczną miłość oraz czerpanie przyjemności i zabawy (Larson, Goltz, Hobart 1994). Dlatego uwagę zwraca wzrost autonomii seksualnej, nastawionej jednak na czerpanie przyjemności seksualnej (co niektórzy określają jako rekreacyjny seks). Seksualność staje się własnością jednostki i jest elementem ponowoczesnej tożsamości człowieka. Ten nowy element będzie coraz bardziej przenikał proces socjalizacji nowych pokoleń, przekształci się

---

<sup>4</sup>Każdy typ przypisany jest odpowiednio kolorowi: czerwonemu, niebieskiemu i złotemu. Kombinacje pomiędzy wyróżnionymi elementami prowadzą do wyodrębnienia różnych stylów miłości: mania (chorobliwa miłość), pragma (konkretna, rzeczowa miłość) i agape (czysta, altruistyczna miłość). Amicitia odpowiada miłości partnerskiej, bazującej na przyjaźni, radości dzielenia się, pracy na rzecz drugiego, zaufaniu i stabilności. Miłość ta wykształca się w trakcie długotrwałych relacji.

<sup>5</sup>Renata Doniec (2000) wyróżnia modele miłości romantycznej, partnerskiej i tradycyjnej, które weryfikowane są empirycznie.



ich osobowość, która będzie bardziej złożona, mniej pewna, lecz bardziej przystosowana do zmieniających się ról w świecie społecznym. Potrzeba seksualności wraz ze wzrostem jej znaczenia coraz częściej zaspokajana będzie poza małżeństwem, co z kolei odzwierciedli się (już jest to faktem) we wzroście urodzeń pozamałżeńskich i pozamałżeńskich form życia. To nowe, najmłodsze generacje będą oswajane z alternatywnością form i ekspresją samego siebie. Czy pójdą drogą daleko odbiegającą od instytucjonalnie określonych form realizowania pragnień i celów (także seksualnych)? Uznanie realizacji seksualnych pragnień poza rodziną doprowadzi do poważnych zakłóceń społecznych. Regulowanie popędu seksualnego przez rodzinę i w jej ramach oraz kanalizowanie go przez inne instytucje (inny kontekst społeczny, np. prostytutka) pozwalało na normalizację świata. Dzisiaj rodzina straciła funkcję buforową i otwiera drogę do realizowania pragnień w formie nieinstrumentalnej przemocy; seks staje się widoczny wszędzie (telewizja, pornografia), niosąc nową opresję, dopóki nowa, egalitarna forma rodziny dająca zabezpieczenie dzieciom, urzeczywistniająca potrzeby wolności kobiet oraz znosząca niepewność mężczyzn nie zostanie wypracowana. Budowa prawdziwie egalitarnej rodziny opartej na nowych wzorcach jest jedynym ratunkiem dla przetrwania tej formy życia rodzinnego. Czy życie rodzinne zostanie przebudowane na demokratycznych zasadach? Wiele zależy od państwa, które według Castellsa (1997:242) jest ostatnią ostoją i zarazem narzędziem patriarchy.

### 4.3. Postępy w zakresie antykoncepcji i technologii reprodukcyjnych

Nowe środki antykoncepcyjne pozwalają na nową „jakość” obcowania seksualnego, Seks oddzielony zostaje od prokreacji, zaś nowe „technologie” reprodukcyjne umożliwiają reprodukcję biologiczną bez seksu (Hall 1996)<sup>6</sup>. Jak zauważa Giddens (2001:301): „reprodukcja z biologicznej stała się reprodukcją społeczną. Przejęta została przez systemy abstrakcyjne i odtworzona na poziomie refleksyjnej tożsamości”. Wynalezienie nowych środków kontroli urodzeń i technik reprodukcyjnych sprawiło, iż reprodukcja podlega manipulowaniu i organizowaniu<sup>722</sup>. Bardzo słusznie podkreśla, że nastąpił w związku z tym „kres reprodukcji jako konieczności losowej”, który jest równoznaczny z kresem natury (Giddens 2001:298). Manipulacje genetyczne i klonowanie zrodzą nowe pytania, odnoszące się do tożsamości płci i kwestii płciowej (Agaciński 1998; Giddens 2001), skoro seksualność nie musi wiązać się z reprodukcją, która z kolei pozostaje decyzją indywidualną „o nieznanym całościowym wpływie na reprodukcję gatunku” (Giddens 2001:301)

Bezprecedensowy rozwój środków pozwalających na kontrolę urodzeń i realizację prokreacji bez bezpośredniego udziału mężczyzny daje kobietom nową „prokreacyjną” wolność. Pozwala ona kobietom (ale także ich partnerom, jak i całemu społeczeństwu, co może być zgodne bądź niezgodne z realizowaną przez nie polityką ludnościową) nie tylko na zrealizowanie planowanej dzietności lub bezdzietności, ale i na określanie czasu pojawienia się pożądanego potomstwa. Długie i nieprzerwane uczestnictwo kobiet na rynku pracy może być realizowane poprzez kontrolę urodzeń, prowadzącą do zmniejszenia się dzietności. Okres, w którym kobieta realizuje zadania prokreacyjne, jest bardzo krótki, w przeciwieństwie do wcześniejszych epok, w których rodziła praktycznie przez całe swoje życie. Po raz pierwszy dokładne parametry demograficzne, „starego i nowego reżimu demograficznego”, odnoszące się bezpośrednio do sytuacji kobiet, przedstawił Livi-Bacci (Slany 1989). Skrócenie okresu prokreacyjnego i wzrost liczby lat pozostających kobiecie do przeżycia po urodzeniu przez nią ostatniego dziecka jest wynikiem obniżenia się poziomu umieralności (przeciętna długość życia kobiet w krajach rozwiniętych przekracza 80 lat) i płodności. W nowym porządku demograficznym wydłużenie się do przeszło 50 lat okresu pozostającego kobiecie do indywidualnej dyspozycji po urodzeniu przez nią ostatniego dziecka (w starym porządku 23 lata) stwarza obiektywną możliwość skierowania jej energii na aktywność zawodową i kreowanie się w pozarodzinnych sferach życia. Tworzy to nowe spojrzenie samych kobiet

---

<sup>6</sup>Zygmunt Bauman (1994:62) przedstawia pesymistyczną refleksję dotyczącą planowania rodziny: „Mądrość ponowoczesna uznaje jedno tylko planowanie, zwane «planowaniem rodziny» (nazwę dobrano, rzecz można, w stylu Orwellowskiej nowomowy - nie po to, by informować, ale by mylić: istota planowania na tym przecież polega, by do powstania rodziny nie dopuścić) - a więc planowanie zmierzające do zapobiegania «brzemienności w skutki», do oczyszczania czynów od następstw”.

<sup>7</sup>6 kwietnia 2002 roku świat obiegła wiadomość, iż włoskiemu uczonemu Antinoriemu udało się sklonować ludzki zarodek i wszczepić go do macicy. W przypadku potwierdzenia tej wiadomości byłaby to pierwsza ludzka ciąża z klonem („Gazeta Wyborcza”, 2002, nr 81).

na rodzinę i znaczenie w ich życiu dziecka i partnera. Zmiany demograficzne przeplatają się ze zmianami społeczno-ekonomicznymi i świadomościowymi kobiet.

#### 4. Zanik jednoznaczności teleologicznej małżeństwa oraz misji rodzicielskiej

W tradycyjnych społeczeństwach i na początku fazy modernizacji społeczeństw bogactwo rodziny wiązało się z liczbą posiadanych dzieci. Dla biednych kobiet urodzenie większej liczby potomstwa oznaczało zwiększenie ich wkładu ekonomicznego dla rodziny. Natomiast kobiety pochodzące z rodzin bogatych, realizując zadania prokreacyjne, pomnażały korzyści nie tylko rodziny, ale zwiększały jej siłę (władzę) w skali całego społeczeństwa. Biedne kobiety, pracujące ciężko fizycznie i rodzące kolejne dzieci, nie miały czasu na ich wychowanie, toteż opiekę nad młodszymi przejmowało starsze rodzeństwo. Bogate zaś wykorzystywały do wychowania niańki, opiekunki i guwernantki. Elizabeth Badinter (1998) słusznie więc pyta o narodziny miłości macierzyńskiej, odejście od „ideologii in-strumentalności”. W ponowoczesnych społeczeństwach zachodzi rewolucyjna przemiana w traktowaniu dziecka - jest ono **bezwartościowe ekonomicznie, ale bezcenne emocjonalnie** (oczywiście dla tych, którzy pragną je posiadać), czyli staje się wartością autoteliczną dla rodziców/rodzica. Odchodzenie od prokreacji spowodowane jest szeroko rozumianą zmianą w sferze ekonomicznej; nie trzeba rodzić dzieci, aby pomnażać kapitał rodzinny, a więc sfera produkcyjna i reprodukcyjna zostały od siebie oddzielone.

W rodzinie nuklearnej, typowej dla społeczeństwa zmodernizowanego, dziecko staje się wartością autoteliczną - *king child with parents* (van de Kaa 1987), a świat rodziców koncentruje się wokół dzieci (infantocentryzm). Współcześnie rozpowszechniło się spojrzenie na dziecko w rodzinie przez pryzmat ekonomicznej teorii dietności rozwijanej przez Gary'ego Beckera (1981). Przyjmuje on, że dzieci są zazwyczaj źródłem psychologicznej satysfakcji dla rodziców, która zależna jest od wysokości nakładów na dzieci i ich liczby w rodzinie. W jego koncepcji mówi się o dzieciach doinwestowanych i niedoinwestowanych - „wyższej jakości” i „niższej jakości”. Jakość dziecka jest tym wyższa, im wyższe są poniesione na niego nakłady, a im wyższe nakłady, tym wyższy poziom uzyskiwanej dodatkowej satysfakcji (Becker 1981). „Jakość dziecka” jest niezwykle ważnym elementem teorii płodności i wiąże się z przyszłą jakością życia dziecka (Slany 1989). Oznacza jego pomyślność trwającą przez całe życie, co z kolei przyczynia się do pomnożenia inwestycji w „kapitał ludzki”, wyrażający się później aktywnością zawodową, reprodukcją biologiczną czy transferem nagromadzonego bogactwa na dziecko. Rodzice doświadczają większej satysfakcji z dzieci, gdy lepiej im się powodzi. Oprócz wymiaru jakościowego w koncepcji Beckera pojawia się ekonomiczny model wyborów konsumenckich, który bezpośrednio stosowany jest do teorii dietności. Liczba dzieci w rodzinie i ich jakość uzależniona jest od standardu życia, który z kolei zależy od uzyskiwanego dochodu i cen dóbr konsumpcyjnych na rynku. Wzrost dochodu pociąga za sobą - podobnie jak w przypadku dóbr - raczej wzrost jakości niż ilości dzieci. Teoria „pierwszego przejścia demograficznego” wyjaśniła, że liczba dzieci w rodzinie jest zależna od „ryzyka śmierci dziecka” - im jest ono większe, tym więcej rodzi się dzieci, aby przynajmniej jedno z nich dożyło starości rodziców. Natomiast wraz ze spadkiem umieralności i wydłużaniem się przeciętnego dalszego trwania życia człowieka dietność szybko obniża się i to do takiego poziomu, który nie gwarantuje nawet prostej zastępowalności pokoleń. Następuje nowoczesna racjonalizacja zachowań prokreacyjnych. Sah (1991) podkreśla, że prowadzona jest taka kalkulacja co do liczby dzieci w rodzinie, aby zmaksymalizować ich „oczekiwaną użyteczność”. Większe prawdopodobieństwo przeżycia dziecka nie pociąga za sobą większej płodności, pociąga jednak za sobą spodziewane koszty. Teoria ekonomiczna powiada, że całkowity „koszt jakości dziecka” określony jest przez czas prokreacji, czas rodziców, zwłaszcza matki, poświęcony na wychowanie i na inwestowanie w dzieci. Z „kosztem jakości dziecka” łączy się także pojęcie produktywności gospodarstwa domowego. Główną zmienną, braną tutaj pod uwagę, jest ilość czasu kobiety przeznaczana na pracę zawodową. Ilość ta zależna jest od wysokości zarobków zarówno kobiety, jak i jej partnera. Kobiety, które dobrze zarabiają i mają gorzej zarabiających partnerów, pozostają aktywne zawodowo i opóźniają prokreację lub decydują się na bezdzietność. W przypadku sytuacji odwrotnej przestają pracować i decydują się na prokreację. Zdecydowana większość kobiet znajduje się jednak w sytuacji, w której łączą rodzenie dzieci z pracą zawodową. Istnieje negatywna korelacja pomiędzy wielkością rodziny a ilością

czasu poświęcanego na pracę. W przypadku zamożnych rodzin może być zaobserwowany wzrost poziomu dzietności, przy równoczesnym braku rezygnacji z pracy zawodowej, co łączy się z zatrudnianiem opiekunek do dzieci. Cena usługi nie może jednak przewyższać zarobków matki. Uwarunkowania na rynku pracy mają również bardzo ważny wpływ na przebieg kalkulacji dotyczących liczby dzieci i czasu ich rodzenia.

Wielokrotnie wspomniana już „teoria drugiego przejścia demograficznego” wysuwa nowe założenia. W związku na czoło wysuwa się jednostka lub para (niekoniecznie małżeńska), która inwestuje przede wszystkim w siebie (king-pair), co żartobliwie, lecz znamienne, określane jest jako DINKS (Double Income No Kids)<sup>8</sup>. Postawy i zachowania wyrażające taką ideologię prowadzą do opóźniania prokreacji, obniżenia liczby dzieci w rodzinie lub bez-dzietności. Ponadto w teorii tej odchodzi się od paradygmatu, w którym parę małżeńską traktuje się jako jednostkę podejmującą decyzje prokreacyjne. Formułuje się nowe teorie, opisujące fenomen dzietności poza małżeństwem jako racjonalny wybór kobiet i mężczyzn o niskich dochodach (Willis 1999). Opóźnianie urodzenia lub decydowanie się na brak potomstwa jest mocno podkreślane w teorii „drugiego przejścia demograficznego” (van de Kaa 1987). Innym zagadnieniem jest, że troska o dziecko i jego przyszłość wynika z faktu, iż staje się ono rzadkością w rodzinie epoki ponowoczesnej, a także często wychowywane jest w rodzinie monoparentalnej. Zdaniem niektórych badaczy, jak np. Petera McDonalda (2000), niski poziom płodności w krajach rozwiniętych gospodarczo jest wynikiem konfliktu zachodzącego pomiędzy wysokim poziomem równości płci, gwarantowanym przez instytucje społeczne zorientowane na zaspokajanie indywidualnych potrzeb człowieka, a nierównościami podtrzymywanymi przez rodzinę rozumianą jako instytucja oraz instytucje zorientowane na rodzinę. Zmiany na rzecz równości płci są niezbędne w tych instytucjach, aby powstrzymać spadek płodności<sup>9</sup>. W każdym społeczeństwie istnieje określony według płci podział ról, obowiązków i system oczekiwań (Mason 1997). System ról określonych płciowo jest ściśle sprzężony z systemem stratyfikacji społecznej legitymizującej nierówność płci. Zmiany w położeniu ekonomicznym kobiet, osiąganie przez nie wysokiego statusu, prowadzą do niskiej płodności. Partnerzy nakierowują swoje działania na kontrolę płodności, której spadek prowadzi do radykalnych zmian w życiu kobiety i rodziny. Odzwierciedlają się one generalnie w poprawie ich życia na płaszczyźnie społecznej, ekonomicznej i zdrowotnej. Niestety, nadal stratyfikacja według płci jest obecna w społeczeństwie, chociaż instytucje zorientowane na prawa jednostki (prawa polityczne, prawo do edukacji) - nie rodziny - próbują je częściowo przelamywać. Kobiety mogą rywalizować z mężczyznami na rynku pracy dopóty, dopóki w grę nie wchodzi prokreacja. Indywidualne aspiracje kobiet zaczynają pozostawać w sprzeczności z rodzinnymi. Zadaniem instytucji zorientowanych na rodzinę jest pogłębianie równości płci, które osłabia pojawiające się konflikty i zachęca kobiety do wydawania na świat potomstwa.

Lucjan Kocik (2002:167-177) uważa, iż za kształtowanie się postaw antyprokreacyjnych odpowiedzialne są następujące czynniki socjologiczne: 1) zanik tradycyjnej rodziny wielopokoleniowej skupionej przestrzennie, 2) brak odpowiedzialnej polityki pronatalistycznej, 3) możliwość dostatniego życia oraz awansu poza małżeństwem i rodziną, 4) zanik misji prokreacyjnej jako powołania i bęc Boga, ludzkości i narodu i koncentracja na doznaniach zmysłowych, 5) szybko postępujący proces prywatyzacji życia rodzinnego, macierzyństwa i prokreacji, 6) swoista międzynarodowa moda na bezdzietność.

---

<sup>8</sup>Lucjan Kocik (2002:176) przytacza wypowiedź Teresińskiej (1997) na temat DINKS-ów: „Grupa Dinksów nie jest na razie tak liczna, by stanowiła zagrożenie dla tradycyjnych wartości rodzinnych [...]. Ubolewania mediów, że oto nastal czas upadku wartości duchowych i erupcji egoizmu, traktują pobłażliwie. Dają przecież społeczeństwu to, co najcenniejsze: pracę mózgow o najwyższym IQ. [...] Czy nie lubią dzieci? Lubią, oczywiście! Ale nie do tego stopnia, by je mieć, a potem zostawić na pięć dni w tygodniu pod opieką niani, którą dzieci nazywają mamą. Zasadą jest pozostawanie w wolnym związku i świadoma rezygnacja z rozmnażania się”.

<sup>9</sup> (24) Wnioski płynące z artykułu McDonalda przywodzą na myśl wiele polskich przykładów takich dyskryminacji instytucjonalnych, które zniechęcają do formowania rodziny. Nie zdziwi czytelnika, jeśli przypomnę wielkie akcje mediów uświadamiające Polakom, iż szpitale, w których kobiety rodzą dzieci, są bardzo często niesprzyjającymi, a wręcz wrogimi instytucjami. Nie zdziwi przykład instytucji (także państwa) związanych z budownictwem mieszkaniowym; wiadomo, iż rodzina jest największym dobrem, dlatego więc brakuje mieszkań dla młodych ludzi, którzy mogliby założyć rodziny? Inne przykłady wiążą się z przemocą (doświadczenie wtórnej wiktymizacji w instytucjach mających wspierać rodzinę) czy niefunkcjonalną infrastrukturą socjalną, dyskryminacją zatrudniania kobiet w wieku prokreacyjnym.

#### 4.5. Dobrowolna bezdzietność - wolność od dziecka

Powołaniem małżeństwa przez tysiące lat było posiadanie dzieci, a macierzyństwo kobiety uchodziło za dogmat. Jak pisze Kocik (2002:171): „Dziewiętnastowieczni moralisci, przekonując kobiety do rodzenia dzieci porównywali je do lwic, drobiu lub wręcz gleby próchniczej, która nie może pozostać jałowa. Encyklopedie definiowały instynkt macierzyński jako skłonność właściwą każdej normalnej kobiecie. Dwudziestowieczna psychologia skazywała kobiety bezdzietne na frustracje i neurozy. Aż w końcu ta grupa stała się zbyt liczna, by określać ją jako nienormalną czy patologiczną”.

Jak już wspomniano, obserwowane jest zwiększanie się **zakresu dobrowolnej bezdzietności** oraz manifestowanie postaw antyprokreacyjnych przez kobiety, przede wszystkim realizujące się w pracy zawodowej. Istnieje wiele czynników, które mogą wpływać na bezdzietność i które odnoszą się do biologicznej, ekonomicznej, społecznej czy osobistej sfery życia człowieka. Nie można pominąć także wagi potocznego i stereotypowego myślenia o bezdzietności. Badania socjopsychologiczne starają się przedstawić portret tych kobiet, przyczyny bezdzietności i nastawienie do nich opinii społecznej. Najczęściej ukazuje się wizerunek kobiety bezdzietnej z wykształceniem wyższym, z klasy średniej, białej i nastawionej na samorealizację. Niejednokrotnie postrzega się je jako osoby o zaburzeniach psycho-patologicznych. Niebagatelny wpływ na ich zachowania prokreacyjne wywierają traumatyczne przeżycia w dzieciństwie, brak odpowiednich wzorów rodzicielskich, negatywne wzorce identyfikacyjne, opresywne wychowanie (Hird, Abshoff 2000). Bezdzietność należy analizować nie tylko na płaszczyźnie psychopatologicznej, ale i w kontekście zmieniających się ról płciowych i dezintegracji rodziny nuklearnej. Znaczenie prokreacji można rozpatrywać z punktu widzenia indywidualnego, biologicznego, społecznego czy ekonomicznego. Perspektywy te uwypuklają się w zależności od epoki i typu społeczeństwa. W przeszłości bezdzietność oznaczała nieprzydatność społeczną, generowała swoistego rodzaju wykluczenie z tworzenia kapitału rodzinnego. Jak wskazują badania socjologiczne i demograficzne, na bezdzietność wpływ mają czynniki ekonomiczne, praca zawodowa kobiet, opóźnianie zawierania małżeństw oraz regulacja poczęć. Innym fenomenem jest wzrost fizjologicznej bezpłodności, obserwowany we wszystkich cywilizowanych krajach<sup>10</sup>. Normą społeczną staje się rodzina egalitarna z niską dzietnością. Nie przymusza się dzisiaj tak wyraźnie kobiet do realizacji zadań prokreacyjnych, jak to miało miejsce we wcześniejszych epokach. **Odwołując się do ekonomicznych teorii płodności można stwierdzić, iż skoro w nowoczesnych społeczeństwach liczba dzieci nie wiąże się z ekonomiczną produktywnością, a rola kobiety nie ogranicza się do wykonywania nieodpłatnych funkcji usługowo-konsumpcyjnych na rzecz rodziny, pojawiają się kobiety, które wybiorą inne role niż macierzyńskie.** Na podstawie prowadzonych badań, np. spisowych, nie można pokazać faktycznego powodu wyboru bezdzietności. Następuje przeorientowanie młodych kobiet na coraz ważniejsze dla nich cele edukacyjne i zawodowe, którym towarzyszą ekonomiczne korzyści z bezdzietności. Wymierne korzyści można zainwestować -jak to podkreśla teoria „drugiego przejścia demograficznego” w finansowanie siebie, rodziców czy inwestowanie w dobra trwale. Według Camerona i Landa (1990; za: Hird i Abshoff 2000) pary bezdzietne okazują sobie więcej miłości, zażyłości, spędzają razem więcej wolnego czasu niż pary z dziećmi.

Na bezdzietność mogą się decydować osoby ze specyficzną al-truistyczną postawą wobec świata. Nie chcą mieć potomstwa ze względu na przeludnienie świata, problemy ekologiczne, wyczerpywanie się surowców. W tym względzie orientują się nie na dobro własne, ale na dobro świata. Natomiast osoby nastawione pesymistycznie uważają, iż istniejący świat ze swymi zagrożeniami, patologiami i problemami jest środowiskiem nieodpowiednim dla prokreacji i wychowania dzieci.

Stereotypowe poglądy mówią, iż osoby bezdzietne nie lubią dzieci. Tymczasem na ten temat brak wiarygodnych

---

<sup>10</sup> (25) Według danych holenderskich, odsetek kobiet bezdzietnych jest stosunkowo wysoki i dla każdej z wyróżnionych kohort: 1960-1964, 1965-1969, 1970-1974 wynosi ok. 20%. Z badań wynika, iż głównymi przyczynami bezdzietności kobiet w wieku powyżej 30 lat było: niezdecydowanie co do woli posiadania dzieci (27%), brak partnera (26%), niechęć partnera co do posiadania dzieci (15%) oraz wybór kształcenia się (15%) i niemożność łączenia pracy zawodowej z posiadaniem dzieci (15%) (Vital Events 1999). W USA odsetek bezdzietnych kobiet w grupie wieku 40-44 lat w roku 1995 wynosił 18% (w 1976 - 10%) i 20% dla kobiet w wieku 35-39 lat (United States Bureau of Census). Szacuje się, że w Kanadzie, Wielkiej Brytanii i Nowej Zelandii 20% kobiet pozostaje bezdzietnymi. W Kanadzie w 1991 roku 35% małżeństw było bezdzietnych w porównaniu do 29% w roku 1961.

badan. Z praktyki wiadomo zaś, że wiele z nich znakomicie funkcjonuje w rolach profesjonalnych związanych z dzieckiem, a także w rolach rodzinnych jako ciotce, wujkowie, wspierając ekonomicznie i materialnie swoje systemy rodzinne.

Kolejnym czynnikiem warunkującym bezdzietność mogą być doświadczenia z dzieciństwa, takie jak: rozpad małżeństwa rodziców, inwalidztwo, choroby rodziców lub rodzeństwa, starszy wiek rodziców, nadopiekuńczość rodziców, poświęcenie dla kariery zawodowej, odpowiedzialność za rodzeństwo i niemożność sprostania trudnym wymogom rodzicielstwa.

Czynnikiem zniechęcającym może być także lęk przed psychofizycznymi uciążliwościami związanymi z przeżyciem ciąży i porodu (Kocik 2002:168). Wymienione czynniki mogą być ze sobą splecione i należy je badać w ciągu cyklu życia kobiety i jej partnera.

Potoczny wizerunek osób bezdzietnych nie przedstawia się korzystnie. Bardzo często postrzegane są one jako egoistyczne, złe, nienormalne, nieodpowiedzialne, niedojrzałe osobowościowe, nieszczęśliwe, nienawidzące dzieci, samotne, materialistycznie zorientowane na życie. A co najważniejsze, permanentnie nakłaniane są przez otoczenie do prokreacji.

Omawiając to zagadnienie nie można pominąć wpływu feminizmu na kształtowanie i postrzeganie ról macierzyńskich i rodzinnych oraz - najistotniejszy element teorii - kształtowanie się tożsamości kobiet. Instytucja rodziny, uważana od zarania dziejów za najlepszą strukturę dla rodzenia i wychowania dzieci oraz najkorzystniejszą dla samych kobiet, uznana została przez feminizm za zniewalającą i opresyjną. Feminizm zajmuje się także określeniem wpływu macierzyństwa na tożsamość kobiety, nie ograniczając się jednak do eksponowania jego potęgi. Innymi słowy, kobiecość nie może być definiowana tylko przez spełnianie ról macierzyńskich. Wymiar biologiczny nie może określać wartości kobiet i definitywnego znaczenia macierzyństwa w ich życiu. Zdaniem większości kierunków feministycznych, patriarchyat zdewaluował społeczne znaczenie kobiet, dlatego należy przywrócić jego rangę również w sferze prokreacyjnej. Simone de Beauvoir (1972), autorka słynnej pracy *Druga płeć* podkreśla, iż prokreacja i macierzyństwo ograniczają udział kobiet w świecie aktywności mężczyzn - świecie kultury. Betty Friedan (1963) i Shulamith Firestone (1970) uzasadniają społeczną, a nie biologiczną konstrukcję płci. Wyjaśniają, iż tożsamość kobiety bazuje na biologicznej reprodukcji i procesie wychowania w stopniu nieporównywalnie większym niż tożsamość mężczyzny, która określona jest przez status zawodowy, sukces ekonomiczny i seksualną sprawność. Zauważa się jednak, że różne nurty feminizmu nigdy nie pokusiły się o zaprezentowanie listy korzyści wynikających z posiadania dzieci. Realizacja zadań prokreacyjnych jest raczej krytykowana, natomiast na czoło wysuwa się propagowanie dostępu do skutecznych środków kontroli urodzeń i prawa do aborcji. Krytyce poddane zostaje środowisko społeczne, edukacyjne, zawodowe niesprzyjające kobietom i podtrzymujące nierówności płci.

Niektóre nurty postulują wprost wycofanie się kobiet z prokreacji, dewaluację macierzyństwa, zniwelowanie podporządkowania i przepracowania kobiet w rodzinie. Zwracają uwagę, iż feminizm powinien zajmować się nie tylko matkami, ale i kobietami bezdzietnymi. W tym miejscu należałoby zapytać również: co dzieje się z bezdzietnymi mężczyznami, jaki jest ich społeczny status? Adrienne Rich (2000) przypomina, że instytucja macierzyństwa wykształciła się w patriarchyacie, tak totalnie skrytykowanym przez feminizm, iż m.in. Manuel Castells (1997) stawia pytanie, czy to już koniec tego ustroju. Patriarchyat stworzył koncepcję ciała kobiety i oczekiwanych społecznie zachowań kobiet. Nowoczesne teorie feministyczne ukazują, iż głoszona zbieżność pomiędzy biologią kobiety, jej psychiką i inteligencją nie jest trudna do utrzymania. Wielu twórców teorii, jak np. Nancy Chodorow (1978), Carol Gilligan (1982), pokazuje równocześnie rolę kobiet w kształtowaniu tożsamości płci. Podział pracy według płci kreuje różne doświadczenia dla obu płci i odmienne sposoby myślenia. Rodzaj pracy wykonywany przez mężczyzn alienuje ich od biologii i opieki nad innymi, generując powstanie myślenia i wytworów „czysto męskich”. Kobiety zaś, znajdujące się bliżej natury i biologii, rodzące dzieci, stając się matkami, relacjonalne (powiązane z innymi) tworzą typ „myślenia kobiecego”. Podstawowa funkcja społeczna kobiet określona jako „matkowanie” „wyznacza pierwotną lokację kobiet w sferze domowej i publicznej. Dokonuje się tutaj cykliczna reprodukcja matkowania, która stanowi centralny i konstytutywny element w społecznej organizacji i reprodukcji systemu płciowego” (Sieczka 1999:191). Myślenie kobiece/matczyne wytwarza takie wartości, które są korzystne dla wszystkich ludzi i dla rozszerzania polityki pokoju.

Feminizm drugiej i trzeciej fali występuje ostro przeciwko biologicznym teoriom płci (Luxton 1997). Należy zadać więc fundamentalne pytanie, jak być kobietą bez macierzyństwa? Jak podkreślono, kobiecość realizowana poprzez prokreację jest często krytykowana, ale co wydaje się być najważniejsze, feminizm nie podaje alternatywnych teorii wyjaśniających, co znaczy dla kobiety brak dzieci. Kobiecość jest tak silnie powiązana z macierzyństwem, że odrzucenie go jest synonimem antykobiecości i niedojrzałości społecznej. Męskość określa praca, kobiecość zaś posiadanie dzieci. Jak wyjaśnia Chodorów (1978) matki stają się kobietami, ponieważ matka jest kobiecym rodzicem, zaś kobieta, która staje się rodzicem, musi być dojrzała, stąd musi być kobietą. Kobiety posiadające dzieci, jej zdaniem, mają nie tylko instynkt prokreacyjny, którego brak osobom bezdzietnym. Instynkt ten jest dany społecznie i wynika z uniwersalnej nadanej społecznie (pregiven) esencji kobiecości. Konstruuje ahistoryczną, uniwersalną teorię rozwoju dzieci, podkreślając, że ważne jest przede wszystkim to, że dziecko jest z matką i „odziedziczy” jej tożsamość. Jeśli dziecko wychowywane jest przez ojca, to odziedziczy jego tożsamość - następuje internalizacja tożsamości rodzica wychowującego. Wychowanie chłopców przebiega inaczej niż dziewcząt. „Identyfikacja męska to identyfikacja z rolą płciową, gdy u dziewcząt jest to głównie identyfikacja rodzicielska” (Sieczka 1999:193), ograniczająca uczestnictwo w sferze publicznej życia społecznego. Dziecko w relacjach z matką internalizuje „dobrą” część matki, co pozwala mu w przyszłości kochać i troszczyć się o innych. Proces ten będzie następnie bardzo wyraźnie odtwarzany przez córki. „Kobiety jako matki tworzą córki wyposażone w zdolności do matkowania i w pragnienie matkowania” (Sieczka 1999:191). Kobiety, które nie chcą zostać matkami, muszą odsunąć się lub odejść od tego zasadniczego procesu kształtowania tożsamości dzieci i utracić część swej zorientowanej na dzieci tożsamości.

W ponowoczesnym świecie niewątpliwie rośnie liczba kobiet nie posiadających dzieci; część z nich świadomie wybiera bezdzietność, część zaś kieruje się w stronę związków lesbijskich. Podkreśla się, iż na fenomen ten wpływa nieużyteczność ekonomiczna dzieci, ich wysoki koszt oraz porównywanie ekonomicznej wartości pracy kobiet do wartości biologicznej reprodukcji. W świetle tych tendencji rysuje się potrzeba poszukiwania teorii kobiecości bez prokreacji i macierzyństwa. Niestety, nowe teorie w istocie rzeczy odtwarzają stare problemy związane z kobiecością, a ich wyjaśnienia jeszcze mocniej stawiają pytanie, co z bezdzietnymi kobietami, skoro istnieje esencjonalna relacja pomiędzy kobiecością i reprodukcją biologiczną.